



już tylu członków liczy
organizacja „Solidarność”
w Tenneco w Gliwicach

Tygodnik

Nr 07/2021

Katowice

22.04.2021

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Apel do premiera w sprawie sytuacji w Grupie Tauron

Foto: commons.wikimedia.org/Adrian Tync



Foto: commons.wikimedia.org/Klaumich49



Foto: flickr.com/Lars Plougmann

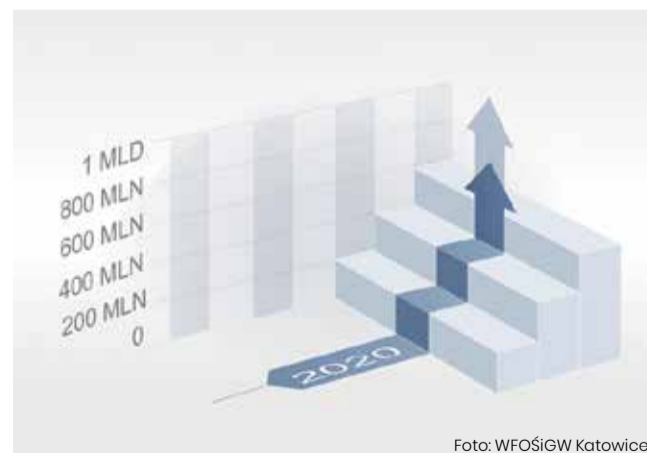


Foto: WFOŚiGW Katowice

4 Zaostrza się konflikt w Nexteer Automotive Poland. Załoga jest na granicy wytrzymałości.

5 Energia będzie nadal drożeć. Jej cena nie spadnie co najmniej przez najbliższe 25 lat.

6 Ponad 1 mld złotych wydał WFOŚiGW w Katowicach na ochronę środowiska.

Krótko:**Grammer Automotive**

O 240 zł brutto wzrosły od kwietnia wynagrodzenia zasadnicze pracowników spółki Grammer Automotive Polska w Sosnowcu. Warunkiem podwyżki był co najmniej roczny staż w firmie. Osoby z krótszym stażem dostały podwyżkę wynoszącą 200 zł brutto. Porozumienie w tej sprawie zostało podpisane o 29 marca. To efekt uzgodnień pomiędzy kierownictwem spółki a międzyzakładową organizacją NSZZ „Solidarność” w Bitron Poland, która zrzesza w swoich szeregach pracowników Grammera.

Obok wzrostu płac związkowcy z „Solidarności” wynegocjowali dla pracowników Grammera nagrody jubileuszowe. W zależności od stażu pracy wyniosą one od 500 do 1000 zł brutto. Prawo do pierwszej nagrody stażowej pracownik nabędzie po dziesięciu latach pracy w Grammerze. – To zupełna nowość. „Jubilaty” w tej firmie nigdy wcześniej nie były wypłacane. Pracownicy są zadowoleni, w tym i w przyszłym roku prawo do nagrody uzyska w sumie 55 osób – podkreśla Izabela Będowska, przewodnicząca „Solidarności” w Bitron Poland. Jak zaznacza, zasady dotyczące wypłacania nagród jubileuszowych zostały wpisane do regulaminu wynagradzania.

Izabela Będowska przypomina, że podobne porozumienie związkowcy podpisali z pracodawcą w zeszłym roku. Wówczas obok podwyżek płac udało im się wynegocjować dodatki stażowe.

Grammer Automotive Polska w Sosnowcu produkuje elementy z tworzyw sztucznych dla branży motoryzacyjnej. W spółce pracuje 280 osób.

Sistema Poland

4 20 zł brutto – o taką kwotę wzrosły wynagrodzenia w tyskiej spółce Sistema Poland. Wyższe wypłaty wpłynęły na konta pracowników firmy na początku kwietnia. Oprócz podwyżek płac związkowcy wynegocjowali z pracodawcą jednorazową nagrodę w wysokości 650 zł brutto.

Radostaw Urbaś, przewodniczący „Solidarności” w Sistema Poland w Tychach podkreśla, że stawki godzinowe wzrosły o 2,12 zł brutto, co pociągnęło za sobą podwyższenie miesięcznej premii, która wynosi 18 proc. stawki zasadniczej – Pracownicy są zadowoleni, w sumie zarabiają teraz o 420 zł więcej – mówi przewodniczący. Jak dodaje, pod koniec marca w firmie wypłacona została także jednorazowa nagroda wynosząca 650 zł brutto. – To rekompensata za brak podwyżek w styczniu i w lutym – dodaje.

Porozumienie płacowe w Sistema Poland w Tychach podpisane zostało 19 marca. W tyskiej spółce zatrudnionych jest ok. 420 osób. Firma świadczy usługi logistyczne dla fabryki Fiata, zajmuje się obsługą magazynów i dostarczaniem komponentów na linie produkcyjne. Do „Solidarności” należy ponad połowa załogi spółki.

Podwyżki w tej samej wysokości i jednorazową nagrodę otrzymali także pracownicy firmy Sistema Poland w Bielsku-Białej, których zasięgiem swojego działania obejmuje międzyzakładowa organizacja związkowa NSZZ „Solidarność” Fiat Auto Poland S.A.

oprac. AK

Chodzi o to zwłaszcza...

Grzechy główne



Mógłbym zacząć od słów: szok i niedowierzanie, ale po chwili zastanowienia muszę powiedzieć, że był to raczej głęboki smutek i wielkie rozczarowanie. Mieszkam na blokowisku w pewnym mieście naszej aglomeracji, który pewien znajomy ksiądz określił pół żartem, pół serio jako „niezwykle trudny teren misyjny z wrogą nastawioną ludnością tubylczą”. Trafił w samo sedno. Nic dodać, nic ująć. Świątynia naszej wspólnoty rzadko była wypełniona po brzegi. Dwa razy do roku podczas świąt, a rekordy frekwencji padają w Wielką Sobotę, kiedy ochrzczeni poganie masowo uczestniczą w pokropku jaj i szynek. Pandemia mikre szeregi uczestników niedzielnych nabożeństw jeszcze bardziej przerzedziła, ale może właśnie z tego powodu kwestie dystansu i maseczek były przestrzegane dość skrupulatnie. Bez konieczności upominania ludzi nieszanujących zdrowia i życia innych. W miarę jak w naszym kraju pojawiali się kolejni równiejsi z warstwy rządzących pojedyncze oznaki tej zarazy zaczęły przenikać na niedzielne msze. Coraz więcej wybitnych epidemiologów spod trójki, dziewiątki czy sąsiedniej klatki zaczęło siadać tuż za plecami innych wiernych, a używanie masek wyłącznie do podtrzymywania brody nie było już obrazkiem niespotykanym. Jesienią przyszła trwoga, a wraz z nią trochę opamiętania. Ludzie znów zaczęli się pilnować. Na chwilę. Taka już jest marna kondycja ludzka. Zawsze znajdują się tacy, co wbrew wszystkiemu wiedzą lepiej i narażają innych na skutki własnej pychy i głupoty.

Minionej niedzieli coś się we mnie przelało. Liczba zakażeń i śmierci osiągała w poprzednich tygodniach rekordowe rozmiary. Tymczasem po świątyni przechadza się bez maseczki pewien podobno katolik. Na oko trzydzieści parę lat. Jego żona też manifestuje niewiarę w sens maseczek. Ich dzieci również bez maseczek, ale akurat w przypadku małuchów nie mam żadnych uwag. To zgodne z prawem i zasadami współżycia społecznego oraz zwykłą ludzką empatią. Niemniej dorosłych obowiązuje szereg

zasad z przykazaniem miłości bliźniego na czele. Dlatego, gdy miałem już kolejny raz, spacerując po świątyni jak po supermarkecie, zapytałem, gdzie ma maseczkę? Facet wpadł w furję. Myślę, że gdyby miał broń, to by mnie zastrzelił. Nie miał, więc podszedł, prawie stykając się twarzą w twarz i rzucił, że on tu przyszedł dla Chrystusa (wszyscy inni wierni jak wiadomo przybyli tu na grzyby) i pouczył, że mam patrzeć na ołtarz, a nie zwracać na niego uwagi. Następnie ruszył w kierunku ołtarza, oczywiście nadal bez maski, aby przyjąć komunię świętą. Facet, który

w trakcie nabożeństwa popełnił na oczach wszystkich dwa z siedmiu grzechów głównych. Ksiądz mu komunii udzielił. Może wzrok już nie ten, a może zostawił to sumieniu faceta. Niemniej nie mogę tego pojąć, ani się z tym pogodzić. Przecież w czasie bezmaskowych przechadzek owego rzekomego katolika w świątyni modliło się kilkadziesiąt osób. W dwóch trzecich ludzie starsi, więc raczej nie końskiego zdrowia, reszta to rodziny z dziećmi w różnym wieku. Wszyscy stali się potencjalnymi ofiarami tego chojraka bez maski, ofiarami grzechu pychy. Przyszli do świątyni znaleźć schronienie i pocieszenie, obcować z dobrem, a spotkali pogardę i agresję, czyli to, co codziennie widzimy na ulicy, w sklepie, na drodze, na chodniku.

Hierarchia Kościoła katolickiego nie radzi sobie ze skutkami pandemii tak, jakby wierni tego oczekiwali. Jako instytucja Kościół nie jest wyjątkiem. Większość instytucji rządowych i pozarządowych zaliczyła szereg porażek związanych z tą katastrofą. Ale szczerze mówiąc, właśnie od hierarchii Kościoła oczekiwałem więcej. Oczekiwałem reakcji nie tyle błyskawicznych, ile rozważnych i kierujących się empatią, ale zarazem wyraźnie wskazujących, gdzie przebiega granica dobra i zła. Kościół ma ogromną szansę, aby w czasach kłamstwa powszechnego, powszechnych fake newsów, prawdą zwyciężyć. Ale to jest chyba opinia wołającego na puszczy, prawda? Może należy pisać: Kościół miał szansę, ale ją zaprzepaścił? Gdyby ktoś pytał – Kościół to my.

Jeden z Drugą:)

Wszyscy stali się potencjalnymi ofiarami tego chojraka bez maski, ofiarami grzechu pychy. Przyszli do świątyni znaleźć schronienie i pocieszenie, obcować z dobrem, a spotkali pogardę i agresję.

Apel do premiera ws. sytuacji w Grupie Tauron

Władze śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” zaapelowały do premiera Mateusza Morawieckiego o pilną interwencję mającą na celu zablokowanie planów likwidacji Grupy Tauron Polska Energia i przejęcia jej spółek przez PGE Polską Grupę Energetyczną. Podkreśliły, że planom przekształceń w Grupie Tauron nie towarzyszą merytoryczne konsultacje ze stroną społeczną.



Foto: ISD

Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się takim praktykom i w pełni popiera postulaty organizacji związkowych działających w Grupie Tauron dotyczące jej dalszego funkcjonowania w dotychczasowej strukturze organizacyjnej i właścicielskiej – czytamy w wystąpieniu do premiera podpisanym przez szefa śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Dominika Kolorza.

Przewodniczący podkreślił, że spółki Grupy Tauron zatrudniają bezpośrednio ok. 26 tys. osób, a dodatkowo generują kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy w swoim otoczeniu. Zaznaczył, że zdecydowana większość pracowników Grupy to mieszkańcy województwa śląskiego, które stoi obliczu trudnej transformacji społeczno-gospodarczej. Zwrócił uwagę, że właśnie finału dobiegają rozmowy przedstawicieli strony rządowej i reprezentantów związków zawodowych na temat kształtu umowy społecznej, która ma nadać ramy temu procesowi. – Jednakże w świetle aktualnej sytuacji w Grupie Tauron należy zadać pytanie o celowość tych rozmów. Transformacja naszego regionu może zakończyć się sukcesem jedynie wówczas, gdy wszystkie zaangażowane w nią podmioty i strony będą działały w sposób transparentny, skoordynowany i zgodny z kierunkami wytyczonymi w umowie społecznej. Tymczasem okazuje się, że jeszcze przed

podpisaniem tego dokumentu, prowadzone są działania mające na celu całkowite przeorganizowanie sektora energetycznego i wydobywczego w województwie śląskim. Ponadto działania te są prowadzone z całkowitym pominięciem strony społecznej. Z docierających do nas informacji wynika, że ich jedynym architektem i promotorem jest kierownictwo PGE Polskiej Grupy Energetycznej – czytamy piśmie.

– Pracownicy Grupy Tauron są zdecydowani, aby bronić swoich zakładów i miejsc pracy. Dalsze lekceważenie ich głosu może doprowadzić do wybuchu niepokojów społecznych na wielką skalę. Głęboko wierzymy, że Pan Premier podziela nasze przekonanie, że należy zrobić wszystko, aby nie dopuścić do eskalacji tego konfliktu. Szczególnie w kontekście trwającego procesu uzgadniania umowy społecznej dotyczącej transformacji naszego regionu – podkreślono w wystąpieniu władz śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

– W firmie nie ma dialogu w sprawie planowanych przekształceń. Wiemy, że trwają prace w tym obszarze, ale nikt nas o nich rzetelnie nie informuje. My nie mówimy nie, bo nie, ale chcemy autentycznej rozmowy, dyskusji, argumentów i wysłuchania naszych racji. Jeśli na poziomie tworzenia czegoś nie rozmawia się z partnerami społecznymi, ze związkami zawodowymi, to później, gdy projekt już będzie gotowy i zatwierdzony, rozmowy będą bezprzedmiotowe – mówi Waldemar

Sopata, przewodniczący „Solidarności” w Tauron Wydobycie. – Przez tyle lat konsolidowano naszą grupę. Przekonywano nas, że taki model funkcjonowania od wydobycia węgla, poprzez produkcję energii i ciepła do dystrybucji jest logiczny i spójny. I ja się z tym zgadzam, taki model jest logiczny, to wspólny organizm. Nie rozumiemy, dlaczego to ma zostać zburzone – podkreśla przewodniczący.

Dodaje, że pracownicy spółek Grupy Tauron są tym bardziej rozgoryczeni, bo w ostatnich latach zaciskali pasa, aby firmy Grupy mogły dokończyć różne inwestycje. – Wielu liczyło, że te kilkuletnie wyrzeczenia teraz zaczną przynosić owoce choćby w postaci lepszych wypłat. Tak się nie stało. Przeciwnie. Pojawił się strach o miejsca pracy – dodaje Waldemar Sopata

Obawy podsycą zamieszanie z wyborem przez radę nadzorczą zarządu Grupy, a także niepewność dotycząca planów transformacji gospodarczej w regionie. – W wszystkich spółkach uruchamiane są procedury sporu zbiorowego w sprawie płacy i bezpieczeństwa zatrudnienia. Wydaje się, że wyczerpała się już formuła pisania kolejnych pism, dlatego musimy podjąć inne działania. Chcemy dochować wszelkich procedur, aby nikt nie zarzucał nam, że siejemy destrukcję, ale też niech nikt nie sądzi, że z powodu pandemii my oddamy miejsca pracy bez walki, to na pewno nie nastąpi – podsumowuje przewodniczący.

Grzegorz Podzorny

Grożba ostrego konfliktu

19 kwietnia przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda wystąpił do premiera Mateusza Morawieckiego list, w którym przestrzegł, że w Grupie Tauron może wybuchnąć ostry konflikt społeczny i protesty, jakich w Polsce nie widziano od wielu lat. W jego ocenie, do sytuacji kryzysowej doprowadził brak dialogu społecznego na temat planowanych przez Ministerstwo Aktywów Państwowych działań, dążących do wydzielenia wszystkich aktywów węglowych z koncernów energetycznych. – Pracownicy i członkowie NSZZ „Solidarność” nie negują potrzeby transformacji energetycznej, ale domagają się tego co Pan wielokrotnie deklarował – działań ewolucyjnych wypracowanych w drodze dialogu i w konsensusie – podkreślił liście do szefa rządu Piotr Duda. – Ostrzegam Panie Premierze. Próba narzucenia nieakceptowanych społecznie rozwiązań w obszarze transformacji sektora energetycznego spowoduje, że Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” podejmie zdecydowane działania. Jeśli będzie to konieczne, również przez cały związek. Proszę pamiętać, że nie dotyczy to tylko Grupy Tauron, ale całej branży energetycznej, a w konsekwencji całej gospodarki i budżetów domowych wszystkich obywateli – dodał.

oprac. NY

Wyższe płace w gliwickim Tenneco



Foto: pixabay.com

Na początku kwietnia na konta większości pracowników Tenneco Automotive Eastern Europe w Gliwicach wpłynęły wyższe wypłaty. Dzięki staraniom zakładowej „Solidarności” ich stawki godzinowe wzrosły średnio o 6,5 proc. W tym roku związkowcy wynegocjowali też podwyżki dla pracowników etatowych zatrudnionych w biurach inżynierskich i w administracji.

Negocjacje płacowe obejmujące pracowników godzinowych zakończone zostały w gliwickim Tenneco 17 marca, po sześciu miesiącach trudnych rozmów przedstawicieli związku z pracodawcą. – To dobre porozumienie. Trzeba na nie spojrzeć przez pryzmat pandemii, której skutki firmy motoryzacyjne cały czas odczuwają. Ostatecznie pracownicy powinni być zadowoleni, choć pewnie znajdują się osoby, które chciałyby jeszcze więcej. Jednakże musimy patrzeć na dobro całego zakładu. Podczas rozmów wsłuchiwaaliśmy się w argumenty pracodawcy, zależało nam na wypracowaniu kompromisu i poprawie warunków pracy, a nie na walce z zarządkiem firmy – mówi Mariusz Kruków, przewodniczący „Solidarności” w Tenneco Automotive Eastern Europe w Gliwicach.

Przypomina, że w zeszłym roku związkowcy również wynegocjowali podwyżki dla pracowników godzinowych. Wówczas ich stawki wzrosły średnio o 8 proc.

– W ciągu trudnego czasu pandemii udało nam się uzyskać podwyżki dla pracowników godzinowych w wysokości średnio 15 proc. – podkreśla przewodniczący zakładowej „Solidarności”. Jak zaznacza, na podstawie stawek godzinowych wynagradzanych jest ok. 1000 osób, są to m.in. pracownicy produkcji i logistyki.

Dzięki staraniom zakładowej „Solidarności” w tym roku podwyżki dostali też pracownicy etatowi zatrudnieni w biurach inżynierskich i w administracji, których w gliwickiej firmie jest ok. 400. Ich pensje wzrosły od 1 stycznia średnio o 7 proc. Mariusz Kruków dodaje, że ta grupa pracowników w zeszłym roku nie miała podwyżek zbiorowych.

Tenneco Automotive Eastern Europe w Gliwicach produkuje amortyzatory do różnych marek samochodów. „Solidarność” powstała w fabryce pod koniec 2018 roku. Mariusz Kruków pełni funkcję przewodniczącego tej organizacji dopiero od listopada 2019 roku. Od tego momentu związek cały czas się rozwija, tylko w zeszłym roku do „S” zapisało się 150 kolejnych osób. W sumie organizacja związkowa liczy już 230 członków.

Aga

Napięta sytuacja w Nexteer

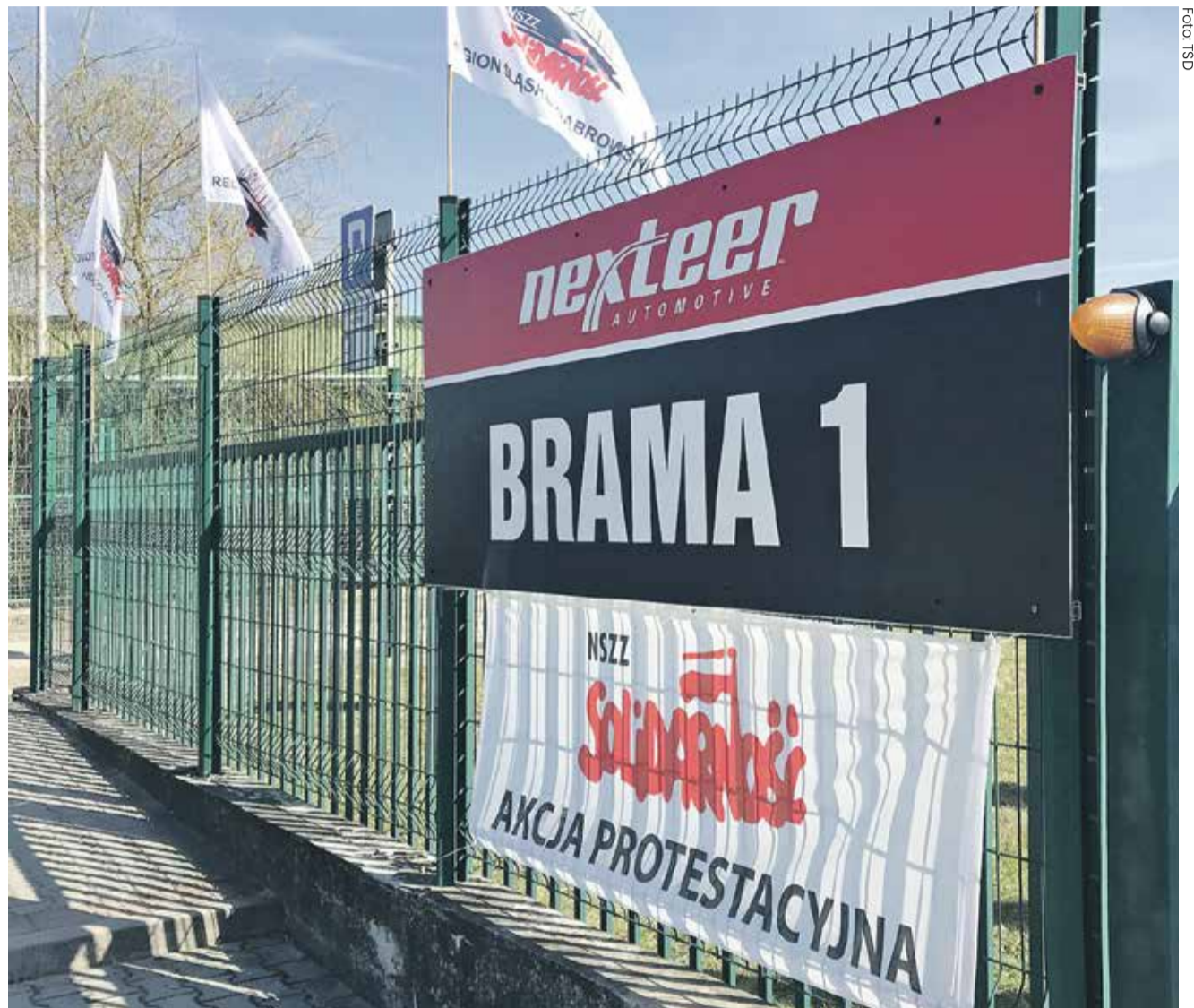


Foto: ISD

Zaostrza się konflikt w Nexteer Automotive Poland. Tyski zakład firmy został oflagowany. Pracownicy noszą opaski z logo „Solidarności”. – Ludzie są na granicy wytrzymałości. Mają dosyć niskich płac i ciągłych nadgodzin – mówi Grzegorz Zmuda, przewodniczący organizacji NSZZ „Solidarność” w spółce.

Już pod koniec marca pracodawca złożył wniosek o podwyższenie maksymalnego limitu nadgodzin, który wynosi 150 godzin w ciągu roku. Ludzie pracują na okrągło. Nadgodziny w naszym zakładzie były nawet na Wielką Sobotę i Poniedziałek Wielkanocny – mówi Grzegorz Zmuda. – Oczywiście można powiedzieć, że godziny nadliczbowe są dobrowolne i nikt nikogo nie zmusza. Jednak naszym zdaniem pracownik powinien być w stanie utrzymać rodzinę za normalną pensję, a nadgodziny powinny stanowić wyjątek, a nie regułę – zaznacza przewodniczący.

„Solidarność” w Nexteer wskazuje, że wynagrodzenia w spółce znacząco odbiegają od poziomu płac w innych funkcjonujących w Polsce zakładach motoryzacyjnych o podobnym profilu. Dlatego 5 marca

związek rozpoczął spór zbiorowy z pracodawcą. Najważniejszy postulat dotyczy podwyżek płac zasadniczych o 5 zł brutto za godzinę pracy. – Może się wydawać, że to wygórowane żądanie, ale dopiero takie podwyżki zrównałyby nasze pensje z wynagrodzeniami w innych zakładach naszej branży – tłumaczy Grzegorz Zmuda.

Kolejne postulaty „S” dotyczą korzystnych dla pracowników zmian w systemie premiowania oraz wprowadzenia nagrody jubileuszowej. – W odpowiedzi pracodawca zaproponował 200 zł podwyżki w dwóch ratach: w marcu i we wrześniu oraz dodatkowe 150 zł dla 10 proc. załogi z najlepszymi ocenami pracy. To za mało. Ta propozycja jest nie do zaakceptowania dla pracowników – mówi szef „S” w Nexteer.

29 marca związkowcy i pracodawca podpisali protokół rozbieżności kończący rokowania

w ramach sporu zbiorowego. Zgodnie z przepisami kolejnym etapem będą negocjacje z udziałem zewnętrznego mediatora wyznaczonego przez ministerstwo rozwoju pracy i technologii. Ewentualne fiasko mediacji otworzy drogę do przeprowadzenia strajku. – Pracownicy już dzisiaj przychodzą i pytają, kiedy strajk. My jednak cały czas liczymy na porozumienie przy stole negocjacyjnym. 29 marca oflagowaliśmy zakład w Tychach. Coraz więcej osób pracuje z opaskami „Solidarności” na ramionach, aby zmanifestować poparcie dla naszych działań. Mieliśmy spory zapas tych opasek, ale bardzo szybko się wyczerpał – podkreśla Zmuda. Nexteer Automotive Poland jest producentem układów kierowniczych. W dwóch fabrykach w Tychach i w Gliwicach zatrudnia w sumie ok. 1,7 tys. osób.

Łukasz Karczarzyk

To już pewne. Rachunki za prąd będą coraz wyższe



Foto: iikrcom/lars Plougmann

Tuż przed Świętami Wielkanocnymi minister klimatu wydał rozporządzenie, które zagwarantowało, że energia w naszym kraju będzie nadal drożeć, a jej cena nie spadnie co najmniej przez najbliższe 25 lat.

Do 2040 roku na Bałtyku powstaną farmy wiatrowe o łącznej mocy od 8 do 11 GW. Tak przynajmniej wynika z ustawy offshore, która weszła w życie w lutym tego roku. Koszt inwestycji rząd szacuje na 130 mld zł i – co należy podkreślić – są to szacunki niezwykle ostrożne. W ustawie zapisano również dwustopniowy system subsydiowania wiatraków na morzu. W pierwszej fazie programu, w której mają powstać farmy o mocy 5,9 GW wsparcie będzie przyznawane w drodze decyzji prezesa Urzędu Regulacji Energetyki.

Cena centralnie planowana

System dopłat do morskich farm wiatrowych będzie oparty o tzw. prawo do pokrycia ujemnego salda. W maksymalnym uproszczeniu mechanizm ten wygląda następująco: inwestor uzgadnia z URE cenę, jaką będzie dostawał za każdą MWh wyprodukowanej energii. Jeśli na rynku sprzeda tę energię taniej, państwo dopłaci różnicę.

Ile będzie wynosić ta gwarantowana cena? 30 marca minister klimatu Michał Kurtyka podpisał rozporządzenie określające ją na poziomie 319,6 zł za MWh. Powyższa kwota będzie co roku waloryzowana o wskaźnik inflacji. Formalnie jest to cena maksymalna, co oznacza, że URE nie może zaoferować właścicielom farm wiatrowych więcej. Jednakże raczej pewne jest, że jeśli nawet zaoferuje

im mniej, to obniżka będzie jedynie symboliczna.

Jak wynika z danych Urzędu Regulacji Energetyki, średnia hurtowa cena energii w ubiegłym roku w naszym kraju wyniosła 252,69 zł, czyli o wiele mniej niż zapłacimy za prąd z morskich wiatraków. Warto podkreślić, że ubiegłoroczna cena energii była rekordowo wysoka z powodu szybkich cen uprawnień do emisji CO₂, za które musi płacić energetyka węglowa, zgodnie z wymogami polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej.

Absurd klimatycznej daniny

Tutaj warto zatrzymać się na chwilę i policzyć, ile kosztuje klimatyczny parapodatek nałożony przez Brukselę na energetykę węglową. Obecna cena uprawnień do emisji CO₂ wynosi już ok. 45 euro za tonę. Najnowocześniejsze działające w Polsce energetyczne bloki węglowe emitują ok. 750 kg CO₂ na każdą wyprodukowaną MWh energii. Przeliczając euro na złotówki, wychodzi, że w cenie każdej MWh prądu wyprodukowanego w elektrowni węglowej co najmniej 151 zł to opłata za CO₂. Dla porównania koszt węgla potrzebnego do wyprodukowania 1 MWh energii to obecnie nieco ponad 100 zł.

Innymi słowy elektrownie węglowe znajdują się obecnie w absurdalnej sytuacji, w której klimatyczny parapodatek to dla nich koszt o połowę wyższy niż zakup surowca, z którego wytwarzają energię. Gdyby ten podatek zlikwidować,

elektrownie węglowe byłyby w stanie produkować energię nieporównywalnie taniej, niż morskie farmy wiatrowe. Rzekoma przewaga konkurencyjna OZE nad energetyką konwencjonalną wynika wyłącznie z ogromnych obciążeń nałożonych na węgiel z jednej strony i równie wielkich dopłat do wiatraków z drugiej. Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistymi kosztami produkcji energii, a tym bardziej regułami wolnego rynku.

Prąd z wiatraków nie staniej

Lektura ustawy offshore obala jeszcze jeden często powtarzany mit o energetyce wiatrowej, który brzmi następująco: „na początku rzeczywiście trzeba do niej dopłacać, żeby technologia mogła się rozwijać. Jednak gdy to nastąpi, prąd z wiatraków staniej.”

Nic takiego się nie stanie i autorzy polskiej ustawy offshore doskonale o tym wiedzą. Właśnie dlatego okres wsparcia dla morskich farm wiatrowych zapisany w ustawie obejmuje 25 lat, czyli cały cykl żywotności morskiej farmy wiatrowej. Do wiatraków na Bałtyku będziemy więc dopłacać od pierwszego do ostatniego dnia, w którym będą się one kręcić. Ponadto stała, gwarantowana cena przez całe 25 lat nie tylko nie sprzyja, ale w praktyce wyklucza jakiegokolwiek postęp technologiczny. W tak zaprojektowanym systemie nie ma absolutnie żadnego powodu, dla którego właścicielom farm wiatrowych opłacałoby się inwestować w jakiegokolwiek badania i rozwój.

Na koniec warto wspomnieć o tym, skąd będą pochodzić pieniądze na dopłaty do farm wiatrowych na morzu. Otóż ten koszt, który wyniesie wiele dziesiątek miliardów złotych zostanie przetrzucony bezpośrednio na obywateli. Zgodnie z ustawą subsydia do morskich farm wiatrowych będą finansowane wprost z opłaty OZE, która jest doliczana do rachunków za prąd nas wszystkich.

Dla kogo to złoty interes?

Morskie farmy wiatrowe to złoty interes dla tych, którzy będą je budować. Nie ma chyba innej branży, w której zwrot inwestycji jest w 100 proc. zagwarantowany, a zysk jest całkowicie pewny i odgórnie zaplanowany na 25 lat naprzód. Dla rządzących program rozwoju energetyki offshore to również same korzyści. Inwestycje w „czystą”, „zieloną” energię to znakomita recepta na zdobycie poklasku w mainstreamowych mediach, a rozmach programu inwestycyjnego z pewnością zrobi wrażenie na wyborcach. Tym bardziej że przytłaczająca większość potencjalnego elektoratu nie ma bladego pojęcia, iż owe inwestycje przyjdzie im finansować z własnych portfeli przez kolejne ćwierćwiecze. Co prawda, gdy rachunki za prąd będą nadal rosły – a będą na pewno – pojawi się społeczne niezadowolenie. Jednak wówczas politycy zrobią pewnie to, co zwykle, czyli zwał winę na „drogą” energię z węgla.

Łukasz Karczmazyk



Foto: Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Ponad miliard złotych przeznaczył w 2020 roku Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na działania związane z ochroną środowiska w województwie śląskim. To najwięcej od 28 lat, czyli od początku istnienia tej instytucji.

Lącznie na wsparcie różnego rodzaju działań proekologicznych katowicki WFOŚiGW przekazał w zeszłym roku 1 miliard 2 miliony złotych. Zdecydowaną większość, blisko 873 mln złotych, stanowiły wydatki na walkę ze smogiem.

– Ta kwota robi olbrzymie wrażenie. Mogę powiedzieć, że to historyczny wynik. Do tej pory Fundusz tak dużych pieniędzy rocznie na dofinansowania nie przeznaczał. Tym bardziej że przecież ubiegły rok był wyjątkowy. Pojawiła się bowiem pandemia Covid-19 i mieliśmy obawy, czy wiele działań prowadzonych przez beneficjentów nie zostanie sparaliżowanych bądź mocno ograniczonych. Jak widać, tak się nie

stało – mówi Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Jak wynika ze sprawozdania finansowego Funduszu za ubiegły rok, najwięcej środków przekazanych zostało na poprawę jakości powietrza. Z kolei na ochronę wód, adaptację do zmian klimatu i gospodarkę wodną przeznaczono blisko 65 mln zł. Fundusz wspiera także przedsięwzięcia związane z gospodarką odpadami i ochroną powierzchni ziemi, na które w zeszłym roku wydał w sumie ponad 31 mln zł. Dofinansowywane są też projekty związane z edukacją ekologiczną, wspieraniem różnorodności biologicznej i zarządzaniem środowiskowym w regionie.

Największe środki pochodzą z zasobów własnych Funduszu. Z nich w ubiegłym roku udzielono dofinansowania na kwotę

prawie 395 mln zł. WFOŚiGW w Katowicach aktywnie uczestniczy też we wdrażaniu środków unijnych w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020. Jako Instytucja Wdrażająca dla Działania 1.7 „Kompleksowa likwidacja niskiej emisji na terenie województwa śląskiego”, udzielił wsparcia w łącznej wysokości 388 mln zł złotych. Z kolei ze środków udostępnionych przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – niemal 220 mln zł.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach powstał w 1993 roku. Jest publiczną instytucją finansową, która realizuje działania proekologiczne na terenie województwa śląskiego.

Agnieszka Konieczny

Powstanie nowa trasa rowerowa na Pustynię Będowską

Najpóźniej na początku przyszłego roku miłośnicy dwóch kółek i nordic walking będą mogli korzystać z nowej, liczącej 9 km ścieżki rowerowej, prowadzącej na Pustynię Będowską i łączącej Dąbrowę Górniczą z leżącymi w Małopolsce Kluczami.

Nową trasę nazwano „Wrota do Pustyni Będowskiej”, a jej budowa to wspólna inicjatywa leśników z Siewierza i Olkusza. Warta kilka milionów inwestycja w całości zostanie sfinansowana przez

Lasy Państwowe. Przetarg na jej realizację wygrała firma Hucz z Boronowa, z którą 13 kwietnia podpisano umowę wykonawczą.

Pierwotnym celem projektu było stworzenie w Nadleśnictwie Siewierz trasy do sprawnej obrony lasu przed żywiołem. Leśnicy nie mieli bowiem szybkiego dojazdu do jednego z dużych kompleksów leśnych, co mogło powodować trudne do opanowania sytuacje kryzysowe. – Projektując drogę zauważyliśmy, że transwojewódzki dukt leśny idealnie nadaje się dla turystyki rowerowej czy nordic wal-

kingu. To także spacerowa trasa widokowa i alternatywa dla kilkunastu istniejących dziś szlaków wokół Pustyni Będowskiej – mówi Grzegorz Cekus, nadleśniczy Nadleśnictwa Siewierz.

Po połączeniu nowej ścieżki rowerowej z już istniejącymi drogami powstanie sieć o łącznej długości blisko 30 km, dzięki którym rowerzyści i zwolennicy nordic walking będą mogli podziwiać największy pustynny obszar w Europie, jakim jest Pustynia Będowska.

AK



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja



Centrum Ochrony Prawnej | Infolinia 801 003 138

SPADEK BEZ TESTAMENTU

– podstawowe zasady
dziedziczenia ustawowego

Łukasz Kubski CDO24

Dziedziczenie ustawowe to sytuacja, która pojawia się w przypadku, gdy spadkodawca nie pozostawił po sobie testamentu. Zasady dziedziczenia ustawowego są nieco odmienne w przypadku jeżeli spadkodawca zmarł (tzn. nastąpiło otwarcie spadku) po 28 czerwca 2009 roku lub przed tą datą. W pierwszym przypadku do spadku powołane są osoby z jednej z poniżej wskazanych grup. Jeśli w danej grupie nie ma żadnych osób zdolnych do dziedziczenia, to dziedziczą osoby z kolejnej grupy.

Dziedziczenie ustawowe spadkobierców z pierwszej grupy

W pierwszej kolejności (w tzw. grupie 1) do powołanych do dziedziczenia spadku zaliczają się dzieci spadkodawcy i jego małżonek, dziedziczą oni w częściach równych. Jednakże spadek przypada małżonkowi spadkobiercy w części nie mniejszej niż 1/4 całości.

W przypadku, gdy dziecko spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, udział jaki by mu przypadł, przypada jego dzieciom w częściach równych.

Dziedziczenie ustawowe spadkobierców z drugiej grupy

W dalszej kolejności (grupa 2) w przypadku braku zstępnych spadkodawcy (dzieci) powołani do dziedziczenia z ustawy są małżonek i rodzice. Udział spadkowy każdego z rodziców, które dziedziczy w zbiegu z małżonkiem wynosi 1/4 całości spadku.

W przypadku braku dzieci i małżonka spadkobiercy cały spadek przypada rodzicom spadkodawcy w częściach równych. Jeżeli spadkodawca w chwili śmierci miał już tylko jednego rodzica, ponieważ drugi zmarł wcześniej, udział spadkowy, który by mu przypadł, przypada rodzeństwu spadkodawcy w częściach równych.

Jeżeli którekolwiek z rodzeństwa spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, a pozostało po sobie dzieci, udział spadkowy, który by mu przypadł przypada jego dzieciom.

Jeżeli zaś jedno z rodziców nie dożyło otwarcia spadku i brak jest rodzeństwa spadkodawcy lub ich zstępnych (dzieci), udział spadkowy rodzica dziedziczącego w zbiegu z małżonkiem spadkodawcy wynosi połowę spadku.

Dziedziczenie ustawowe spadkobierców z trzeciej grupy

Do spadku mogą być również powołani dziadkowie (grupa 3) spadkodawcy w przypadku, gdy spadkodawca nie pozostawił po sobie zstępnych (dzieci), braku małżonka spadkodawcy, rodziców, rodzeństwa i dzieci rodzeństwa. Spadek przypada dziadkom spadkodawcy i w takiej sytuacji dziedziczą oni w częściach równych. Gdy któreś z dziadków nie dożyło otwarcia spadku, udział, który by mu przypadł, dziedziczą jego dzieci według podziału między dalszych zstępnych spadkodawcy. Jeżeli dziadek, który nie dożył otwarcia spadku, nie miał zstępnych (dzieci) udział, który by mu przypadł przypada pozostałym dziadkom w częściach równych.

Dziedziczenie ustawowe spadkobierców z czwartej grupy.

W przypadku, gdy spadkodawca nie ma małżonka i krewnych, którzy mogliby odziedziczyć majątek z ustawy, do dziedziczenia powołani są w równych częściach dzieci małżonka spadkodawcy, których żadne z rodziców nie dożyło chwili otwarcia spadku (grupa 4).

Ostatnia grupa spadkobierców ustawowych.

W grupie 5 w ramach dziedziczenia ustawowego spadek przypada gminie ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy, ale tylko w przypadku, gdy spadkodawca nie ma spadkobierców ustawowych: małżonka, krewnych, dzieci małżonka. Jeżeli ostatnie miejsce zamieszkania spadkodawcy w Rzeczypospolitej Polskiej nie może zostać ustalone, albo, gdy ostatnie miejsce zamieszkania spadkodawcy znajdowało się za granicą, spadek przypada Skarbowi Państwa jako spadkobiercy ustawowemu. ■

Ważne wskazówki:

➔ **2.800 zł**

Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2021 roku)

➔ **5.675,47 zł**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w IV kwartale 2020 roku)

➔ **3,33 zł**

Dodatek za pracę w porze nocnej (kwiecień 2021 roku)

➔ **1.250,88 zł**

Najniższa emerytura i emerytura matczyną (od 1 marca 2021 roku)

Szkolenia:

Harmonogram e-szkoleń związkowych

Biurow Szkoleń ZR proponuje uczestnictwo w szkoleniach z wykorzystaniem platformy ZOOM.

Zgłoszenia są przyjmowane pod adresem: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl

27 kwietnia

Ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych
godz. 9:30-13:30 – prowadzi *Jadwiga Piechocka*

29 kwietnia

Ustawa o związkach zawodowych
godz. 9:30-13:30 – prowadzi *Agnieszka Lenartowicz-Łysik*

11 maja

Rachunkowość dla związków zawodowych: szkolenie podstawowe
godz. 9:30-13:30 – prowadzi *Beata Kocerba*

18 maja

Szkolenie podstawowe dla SIP
godz. 9:30-13:30 – prowadzi *Agnieszka Lenartowicz-Łysik*

27 maja

Zatrudnianie cudzoziemców – perspektywa związku zawodowego: aspekt prawny, organizacyjny i kulturowy
godz. 9:30-13:30 – prowadzi *Jacek Majewski*

2 czerwca

Szkolenie doskonalące dla SIP: ocena ryzyka zawodowego – ćwiczenia praktyczne
godz. 9:30-13:30 – prowadzi *Agnieszka Lenartowicz-Łysik*

Dodatkowych informacji udzieli Państwu:

Agnieszka Lenartowicz-Łysik (Biuro Szkoleń), pokój 223, tel. 32 353 84 25 w. 223, 555, tel. kom. 609 357 320, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ *Solidarność*

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmazyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak; REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-04, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 21.04.2021 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Krzywa 3/103, tel./fax 32 672-37-71

☺ **Humor:**

- Dlaczego zatrudnia pan w swojej firmie tylko żonatych mężczyzn?
- Są przyzwyczajeni do poniżeń i obelg, poza tym nie spieszy im się, żeby punktualnie wychodzić z roboty.

★★★

Rozmowa kwalifikacyjna:

- Proszę opowiedzieć coś więcej o sobie.
- Wolalbym nie, ponieważ naprawdę zależy mi na tej pracy.

★★★

Apteka:

- Ma pan jakiś dobry środek na porost włosów?
- Mam.
- Naprawdę dobry?
- Proszę Pana, rewelacyjny! Widzi pan wąsacza przy tamtej kasie?
- Tak...?
- To moja żona, próbowała tubkę odkręcić zębami.

★★★

Antoni stłukł lustro i strasznie się zmartwił, że czeka go siedem lat nieszczęść.

Jak się okazało niepotrzebnie
- jeszcze tego samego dnia rozjechała go ciężarówka.

★★★

Czekoladę robi się z ziaren kakaowca. Kakaowiec to roślina. Czekolada liczy się zatem jako sałatka...

★★★

Nigdy nie należy wierzyć tysym i rudym. Rudy wiadomo – fałszywy, a tysi – przecież mógł być kiedyś rudy.

W gronie najlepszych

Łukasz Kubiak, zawodnik i trener sztuk walki, pracownik kopalni Jankowice oraz członek „Solidarności” w tej kopalni został wybrany najlepszym sportowcem dekady Powiatu Rybnickiego w Plebiscycie Sportowym Dziennika Zachodniego. W wojewódzkim finale tego konkursu zajął 6. miejsce.

- Nominacja w plebiscycie Dziennika Zachodniego to dla mnie ogromny zaszczyt i ukoronowanie mojej sportowej kariery. Dziękuję za wszystkie oddane na mnie głosy. Chciałbym podziękować mojej żonie za bezcenne wsparcie, jakiego zawsze mi udzielała, a naprawdę nie było łatwo. Dziękuję wszystkim życzliwym mi osobom, wszystkim trenerom współpracującym ze mną na poszczególnych szczeblach mojej kariery. Dziękuję także klubowi RCSW Fighter, sponsorom, kibicom, sympatykom i kolegom z „Solidarności”, którzy byli przy mnie przez te wszystkie lata, bo na sukces składa się praca wielu osób – mówi Łukasz Kubiak.

W swoim dorobku ma tytuły wielokrotnego mistrza Polski w taekwon-do, muay thai, kickboxingu i MMA. Jest także dwukrotnym wicemistrzem świata w muay thai, dwukrotnym brązowym medalistą Mistrzostw Europy w muay thai,



Foto: fb.com/lukasz.kubiak

dwukrotnym zdobywcą Pucharu Świata w kickboxingu w K-1 i kicklight, zdobywcą Pucharu Europy w K-1, dwukrotnym złotym i srebrnym medalistą Pucharu Europy w Taekwon-do.

Pan Łukasz stoczył także ponad 200 walk amatorskich w różnych stylach walki. Jest założycielem, prezesem oraz głównym trenerem klubu RCSW Fighter Rybnik. Trenuje młodych adeptów taekwon-do, kickboxingu i muay thai. Jego podopieczni zdobyli 10 czarnych pasów, w tym mistrzów świata i Polski. Łukasz Kubiak podkreśla, że te wszystkie osiągnięcia nie byłyby możliwe, gdyby sztuki walki nie stały się jego

pasją. – Jak podążasz za swoją pasją, to sukces podąża za tobą – mówi.

Chociaż najbardziej zafascynowały go sztuki walki, interesuje się także innymi dyscyplinami sportu, bierze udział w zawodach biegowych, a od zeszłego roku morsuje.

Plebiscyt Sportowy Dziennika Zachodniego w Kategorii Sportowiec Dekady obejmował 6 kategorii i składał się z dwóch etapów. Na pierwszym wybierano najlepszych sportowców w miastach i powiatach województwa śląskiego. Następnie laureaci awansowali do finału wojewódzkiego. Uroczysta gala plebiscytu odbyła się 26 lutego on-line.

Aga

Reklama



Legendia
ŚLASKIE WESOŁE MIASTECZKO

TWÓJ ŚWIAT

Magicznej Zabawy

BILETY DO LEGENDII ŚLĄSKIEGO WESOŁEGO MIASTECZKA W SPECJALNEJ CENIE nawet -66%

- ◆ Największy park tematyczny w Polsce
- ◆ Blisko 40 atrakcji dla dzieci i dorosłych
- ◆ Bezpieczna zabawa dla każdego
- ◆ Doskonała lokalizacja w centrum aglomeracji śląskiej

specjalna oferta dla członków śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”

więcej na:
solidarnosckatowice.pl/benefity/legendia/